Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 44 Kraków, sobota 24 lutego 1934 Rocznik XLIII

15 groszy za numer

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Konto PKO Kraków 400.670

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKOW

Podmuchy wiosenne

Mamy w przyrodzie zwiastuny wiosny: deszcz i błoto, przeplatane od czasu do czasu zadymką śnieżną i promieniami słońca. W polityce wewnętrznej też pojawiają się podmuchy wiosenne, jak corocznie ze zbliżaniem się końca sesji sejmowej. Wprawdzie wedle zwyczaju do końca sesji jest jeszcze blisko 4 tygodnie, ale te ostatnie dni zaliczają się już do drugorzędnych — „wielkie“ dni sesji już zakończyły się wraz z uchwaleniem budżetu, teraz następuje tzw. wymiatanie resztek, pozostałych po pełnomocnictwach.

Ten początek wiosny politycznej zaznacza się u nas stałe pogłoskami o zmianach w rządzie. Czasem pogłoski te — z większem lub mniejszem opóźnieniem — sprawdzają się, czasem pozostają pogłoskami albo pobożnemi życzeniami pewnych sfer, naturalnie tych, które wchodzą czy zaliczają się do wchodzących w kombinacje ministerjalne. Nagą prawdą jest, że społeczeństwo nie interesuje się zbytnio ani temi pogłoskami ani ich ponętnemi czy negatywnemi wynikami — wszyscy zdają sobie sprawę, że przy panującym u nas systemie osoba szefa czy członka rządu jest tylko nazwiskiem, za którem kryje się — ktoś inny.

Obecnie te podmuchy wiosenne, ten zwyczaj puszczania i zaprzeczania pogłosek pojawiają się znowu. Mówi się — gdzie, kto, jak, jest taksamo nieuchwytne i niepewne, jak pytanie: wiosna czy dalszy ciąg zimy — o zmianie p. premjera na innego, przyczem wymienia się trzy nazwiska: dwa jako mniej więcej pewne, trzecie może z przyzwyczajenia i w związku z koneksjami tej osoby. Rzecz oczywista, że równocześnie z pogłoskami pojawiają się i zaprzeczenia — te taksamo na puchu oparte, jak tamte, mimo użycia takich stanowczych wyrażeń, jak: czynniki najlepiej poinformowane, kategoryczne zaprzeczenie, bujna wyobraźnia itd. Te i podobne wyrażenia nie są jednak tak przekonywujące, aby na ich podstawie można śmiało przekreślić pogłoski. Dożyliśmy już czegoś przeciwnego — właśnie po takich zaprzeczeniach pogłoski sprawdzały się.

Dlaczego właściwie krążące obecnie pogłoski miałyby mieć mniej solidną podstawę niż dawniejsze, które się sprawdziły? Gdy p. Jędrzejewicz luzował p. Prystora — także wbrew zaprzeczeniom — mówiło się, że ustępuje „premjer gospodarczy“ na rzecz, jakby to powiedzieć, oświatowego. To stało się faktem: p. Jędrzejewicz zatrzymał jako premjer tekę oświaty i wykonywał na tem stanowisku różne „epokowe“ rzeczy. Ta misja uważana jest za ukończoną, gdyż w dziedzinie oświaty niema już niczego do „reformowania“, wedle innych do burzenia. Obecnie sanacja ma inne kłopoty czy widoki — potrzeba jej znów człowieka „fachowego“ w innych dziedzinach i na tej powszechnie znanej potrzebie pogłoski urastają do miary prawdopodobieństwa.

Kłopoty czy widoki sanacji nie obejmują obecnie spraw gospodarczych. Poco, jeżeli głosi się, że już polepszenie? Lepiej sprawy nie tykać, polepszenie, jak samo przyszło, tak będzie się samo dalej rozwijało. Teraz na widowni są — wybory, o ile i kiedy „konstytucja z 26 stycznia“ przygotuje dla nich teren. Z temi widokami związane jest nazwisko p. Pierackiego jako tego, który zdał już podczas wyborów samorządowych egzamin, że w dziedzinie wyborczej jest fachowcem.

Inne znów widoki sanacyjne skierowane są w stronę polityki zagranicznej. „Sukcesy“ na tem polu nakazują kuć żelazo, póki gorące: zrobić jeszcze kilka paktów dla przygotowania gruntu pod szersze zamierzenia. Nominalnie — jest przecież ministrem spraw zagranicznych — te „sukcesy“ odniósł p. Beck; nic tedy słuszniejszego, jak dać mu nagrodę czy wzmocnić jego prestiż przez podniesienie go o jeden stopień w hierarchji służbowej. Że drugi czy pierwszy stopień służbowy nie zmienia faktu, że minister spraw zagranicznych jest tylko wykonawcą polityki innego czynnika — może właśnie dlatego wartoby podkreślić większą jego samodzielność przez nadanie wyższego charakteru przy niezmienionych prerogatywach.

Takie jest tło pogłosek, niegorsze i nielepsze od tego, z jakiego wychodziły poprzednie. Mówi i pisze się o nich, jak to się nazywa, z obowiązku dziennikarskiego, ale bez żadnej emocji i bez przekonania, że ich realizacja czy odłożenie jest w stanie zmienić cokolwiek w znanym stanie rzeczy. Zresztą i podmuchy wiosenne mogą być zwodnicze, taksamo zwodniczem jest mniemanie, nawet przypuszczenie, że jakakolwiek osoba może stać się sprawcą czy przyczyną dla zasadniczych zmian.

Urzędnicy a wojsko

Ustawa o nowem szeregowaniu i uposażeniu dotyczy zarówno urzędników cywilnych jak oficerów i wojskowych zawodowych. Ustawa ta weszła w życie 1 lutego, w tym dniu urzędnicy otrzymali już pobory wedle nowych stopni, pobory nagół niższe z wyjątkiem kilku najwyższych rang. Dla wojska ustawa nie weszła w życie, otrzymali na 1 lutego pobory wedle starego systemu.

Tę różnicę w stosowaniu ustawy tłumaczą tem, że „miarodajny czynnik“ nie zgodził się na nową ustawę odnośnie do wojskowych. Powtarza się historja z przed trzech lat, gdy p. Matuszewski na 1 maja zadekretował generalną obniżkę płac o 15 procent. I wówczas „czynnik miarodajny“ zaprotestował, w rezultacie obniżka dla oficerów została ustalona tylko na 8 procent.

Rzecz naturalna, że funkcjonarjusze państwowi nie mogą być różnie traktowani, zależnie od tego, czy noszą mundur czy urzędują w ubraniach cywilnych. Stąd też coraz liczniejsze pogłoski, że ustawa uposażeniowa ma być poddana rewizji tak, iż spodziewają się, że może już na 1 marca zostanie przywrócony dawny system, prawdopodobnie w formie prowizorycznej, zanim nie wyjdzie nowela jako ustawa sejmowa czy dekret na podstawie pełnomocnictw.

Jak w kołach poselskich twierdzą, istnieje zamiar ubicia dwóch much jednym zamachem: równocześnie ma być zmieniona ustawa uposażeniowa i ustawa emerytalna. Jedną dziurę załata się drugą.

„Esteci“ łakną krwi

Prasa burżuazyjna nie może się pocieszyć z żalu, że brednia o ucieczce tow. Bauera i Deutscha okazała się brednią, a kawiarniani politycy po naszych kawiarniach „ostro potępiają“ ich za to, że po 4-dniowej bohaterskiej walce przeszli granicę. W Pradze znalazł się jeden jedyny organ prasowy "Prager Tagblatt", który dał wyraz tym „nastrojom“ praskich burżujów. W odpowiedzi na to znany pisarz niemiecki Balder Olden, znajdujący się obecnie w Pradze na emigracji, przesłał redakcji „Prager Tagblattu“ następujący list, który też został w całości w rzeczonym dzienniku wydrukowany:

„Zaprzeczam stanowczo, jakoby Deutsch i Bauer mieli obowiązek przypieczętować bój własnem życiem. Że je **stawili na kartę**, udowadniają rany Juljusza Deutscha, że je ocalili po przegranej bitwie, świadczy o ich ufności, iż przegrali **TYLKO BITWĘ — NIE WOJNĘ.** Odkąd to wodzowie wojsk nowożytnych mają zwyczaj po przegranej nawet wojnie przebijać się swoim mieczem, lub zakładać sobie na szyję stryczek jedwabny? Mac Mahon i Hindenburg zostali prezydentami pokonanych pod ich wodzą ojczyzn, cesarze i królowie z wygnania procesowali się ze swoimi pobitemi narodami o kapitały i renty, Napoleon III powiedział: „Ponieważ nie dano mi było umrzeć na czele mej armji, składam szpadę...“ Nawet Bonaparte dał za wygraną próbom samobójstwa i podążył na Elbę by stamtąd nowe czyny przygotowywać Bakunin, Krapotkin, Aleksander Hercen, Trocki i Lenin spędził życie na wygnaniu, Sun Jat Sen twórca nowych Chin był długie lata emigrantem, tak jak i Marx, Engels, Wiktor Hugo. Z wojny w Afryce przypominam sobie — nie zapomnę tego nigdy — jak nasi czarni żołnierze, zwykle wzory subordynacji, krzyczeli na wysuwającego się naprzód oficera: „Rób swoją robotę i zostaw naszą! My jesteśmy wojskiem, ale ty jesteś nasz akili“ (akili znaczy w ich djalekcie **mózg**). Jeśli „estetyczny“ pogląd na historję wymaga by pokonany strzelał sobie w łeb, polityczny tego **zakazuje**“.

Listę cytowanych przez Oldena ludzi, którzy opuściwszy ojczyznę po przegranej walce wrócili do niej później jako zwycięscy i zostali prezydentami, ministrami, dyktatorami możnaby nawet znacznie przedłużyć i nie zabrakłoby na niej nawet nazwiska dyktatora, który w swoim czasie komenderował bojówką i słał bojowców na śmierć... z zagranicy.

Niemniej krwi socjalistów nie mają burżuazyjni „esteci“ nigdy dosyć i to nietylko z estetycznych względów, ale i z **politycznych.** Wiedzą oni bardzo dobrze, że proletarjat bez wodzów walczyć **nie może,** a wyrośnięcie nowych wymaga **czasu,** nieraz bardzo długiego, gdy sposobność do rewanżu może dla niemieckiego i austrjackiego proletarjatu nadejść bardzo prędko. Klęska proletarjatu austrjackiego byłaby **o wiele dokładniejszą,** gdyby dwaj ostatni jego przywódcy, których Dollfuss nie zdołał w swe szpony pochwycić, skończyli samobójstwem lub oddali się w ręce katów. Byłaby to wtenczas przegrana wojna, a nie bitwa. Dollfuss wiedział co robi wyznaczając 5.000 szylingów judaszowych srebrników za głowę prawdziwie świętej pamięci tow. Wallischa.

I dlatego też, nietylko z tęsknoty za efektowną pointą, biadają burżuazyjni „esteci historyczni“ nad „ucieczką“ Bauera i Deutscha, czy też nad tem, że wśród robotników znalazł się, jak i wśród apostołów, **tylko jeden Judasz.**

A taki jeden Judasz nie zapobiegł jeszcze żadnemu zmartwychwstaniu... **W. J. G.**

Mały felieton

Niedoskonały świat

Świat zbyt pośpiesznie został stworzony i dlatego coraz więcej znajdujemy w nim braków i dlatego coraz więcej trudzimy się, ażeby go udoskonalić.

To jest zrozumiałe, że tak wielka rzecz nie mogła wypaść idealnie, jeżeli Stwórca postanowił w ciągu sześciu dni ją wykończyć. Tem więcej, że w owych czasach zamierzchłych nie było jeszcze ani naukowej organizacji pracy, ani racjonalizacji, ani normalizacji, ani żadnych innych nowoczesnych wynalazków, uszczęśliwiających ludzkość współczesną.

Sędzia Najwyższy nie jest tak małostkowy, jak nasi ziemscy sędziowie i nie gniewa się o to, gdy się dzieła Jego poddaje krytyce. Dlatego niech mi wolno będzie powiedzieć, że nie byłoby dziury w niebie, gdyby świat o miljon lat później został stworzony.

Opowiadają, że gdy pewien krawiec zażądał dziesięciodniowego terminu na zrobienie spodni, klijent odrzekł:

— Świat cały stworzony został w ciągu sześciu dni, a pan chcesz dziesięciu dni na zrobienie spodni?

A na to krawiec:

— Niech pan tylko zobaczy, jak wyglądają spodnie, które wychodzą z mego warsztatu i niech pan zobaczy, jak ten nędzny świat wygląda!

Oto umarł w tragiczny sposób król Belgów, monarcha, który wcale monarchistą nie był. Był tylko pierwszym obywatelem w swojem państwie. Nie wywyższał się ponad innych, nie uważał się za męża opatrznościowego, ani za jasnowidza, przewidującego na dwadzieścia lat naprzód.

Gdy czasu wojny zaszła potrzeba stworzenia jednolitego dowództwa, Albert wcale nie pomyślał, że on jest nadwodzem, nadmarszałkiem, nadnapoleonem, tylko pierwszy oddał się pod komendę Focha.

Miał zamiłowania alpinistyczne i tylko w ten sposób wywyższał się ponad innych, że wchodził na jakiś wierzchołek, zresztą niezbyt wysoki.

I tu znowu widzę jedną z niedoskonałości tego świata. Tego rodzaju skromni ludzie, co król Albert, nie powinni posiadać alpinistycznych zamiłowań, a na Marches des Dames niechby wspinali się Hitler, Dollfuss i im podobni.

Alberta szkoda! **ULTIMUS.**

O honorze

P. **Cat** napisał we wtorkowym numerze **„Słowa"** wileńskiego, że socjaliści nie wiedzą „co to honor", że uważamy honor za „jakąś śmieszną rzecz". Tak sobie p. **Cat** wyobraża naszą, socjalistyczną „mentalność".

No, proszę... Tym razem — zamiast wzruszyć tylko ramionami — damy p. **Catowi** parę przykładów tego, jak my **honor** pojmujemy. Te przykłady umożliwią p. **Catowi** stworzenie w „mentalności" własnej dokładniejszego wyobrażenia o tych... „jakichś śmiesznych rzeczach".

My oto sądzimy, że **fałszowanie bez pośrednie czy pośrednie wyniku wyborów parlamentarnych albo samorządowych nie mieści się w pojęciu: „honor".**

Sądzimy, że **napadanie w kilku na jednego,** jednanie dla swego obozu „zwolenników" w drodze **korupcji, terroru,** zastraszania i t. p. pozostaje w sprzeczności z pojęciem: **„honor".**

Sądzimy, że zemsta nad ujętym w niewolę przeciwnikiem, **zemsta nad jego rodziną** — to nie są **czyny honorowe.**

Sądzimy, że jednoczesne piastowanie mandatów poselskich i senatorskich oraz zasiadanie w zarządach karteli, zabieganie o koncesje, prowadzenie spraw pieniężnych przeciwko Skarbowi Państwa nie da się łatwo pogodzić z takiemi pojęciami, jak **„honor".**

Listę można by powiększyć bardzo znacznie.

P. Cat nie jest chyba innego zdania? Bo przecie, gdyby te listę położyć przed oczyma zmarłego tragicznie króla Belgów, — nie uznałby on z całą pewnością przytoczonych punktów za rzeczy, zgodne z **jego pojmowaniem honoru.**

A więc?... **P. V.**

„Chrześcijanie"

Jak wiadomo, po walkach wiedeńskich i linckich „zwycięzcą" został kanclerz *Dollfuss* z partji „chrześcijańsko - socjalnej". A przy jego boku stoją inni „zwycięzcy" — z „Heimwehry", niemniej „chrześcijańscy" od „chrześcijańskiego" *Dollfussa: Fey* i ks. *Starhemberg.*

Krwawe walki już ustały. Zato nadeszła godzina *zemsty* — krwawej, straszliwej i masowej zemsty na robotnikach. W więzieniach i w specjalnie przysposobionych na więzienia gmachach przebywają stłoczone tysiące robotników. Zwycięscy „chrześcijanie" raz po raz orzekają wyroki śmierci. Mało tego, że w rozbitych pociskami artylerji domach pozabijano dziesiątki i setki *kobiet i dzieci* (w jednej z dzielnic naliczono 85 zabitych dzieci poniżej 14 lat), teraz „chrześcijanie" — nie zwykli tacy sobie chrześcijanie, lecz patentowani „chrześcijanie", podkreślający na każdym roku swoje „chrześcijaństwo" — *dobijają rannych..* Zapamiętajmy te straszne obrazy umęczonego przez „chrześcijan" Wiednia tak, jak zapamiętaliśmy na zawsze obrazy z czasów mordowania komunardów paryskich! Weźmy opisany przez nas dokładnie przebieg sądu doraźnego nad tow. *Münichreiterem*, powieszonego z ciężką, śmiertelną raną brzucha, wleczonego na szubienicę w stanie nieprzytomnym.

Obraz, zdawałoby się, niemożliwy, niewiarygodny w „chrześcijańskim", katolickim Wiedniu, w tem wesołem i łagodnem „śpiewającem mieście", znanem ze swego humoru, gościnności i niefrasobliwej „Gemütlichkeit". Ale, niestety, tak właśnie było w rzeczywistości. Patentowani „chrześcijanie" mordują przy pomocy artylerji masowo dzieci i kobiety i w okrutny sposób dobijają rannych. *Klasowy interes przemówił,* a klasowy interes — wiadomo — jest silniejszy niż oficjalne „chrześcijaństwo". Czyż *Thiers* i jego pomocnicy, kaci w 1871 r., którzy z mitraljez rozstrzeliwali „jeńców", też nie byli wspaniałymi „chrześcijanami"?

Niegdyś, w samych początkach chrześcijaństwo, jako ideologja odzwierciadlając potrzeby i psychikę spauperyzowanych mas końca Imperjum Rzymskiego, było z ducha swego rewolucyjno - społeczne. Przypomnijmy sobie to, co pisali św. Jan Chryzostom i inni ojcowie kościoła. Później chrześcijaństwo zaczęło się „upaństwawiać"; klasy posiadające zmieniły jego ducha, a św. Tomasz z Akwinu gorliwie dopomógł im w tej pracy. A dzisiaj, gdy burżuazja za wszelką cenę chce zatrzymać biegnące naprzód „koło historji", coraz chętniej powołuje się na swoje rzekome „chrześcijaństwo" — w obronie swych bogactw. Zwłaszcza faszyzm, czyli zbrojna dyktatura burżuazji, mająca na celu zgniecenie wszelkiej wolności, robi z chrześcijaństwa jakąś potworną karykaturę. Doszło do tego, że niemieccy protestanci kierunku „deutsche Christen" w swych urzędowych „Richtlinien", ułożonych przez księdza (!!) *Hossenfeldera,* nawołują do tego, ażeby *mniej było miłosierdzia, a więcej rasowej nienawiści...*

Nie dziwimy się więc niczemu, nie dziwimy się także temu, że jeńców, nawet rannych, nietylko się dobija, ale jeszcze w dodatku opluwa się jadem oszczerstw. Nikt inny tylko p. *Nowaczyński* zdążył już napisać w niedzielnej *„Gazecie Warszawskiej"*, że wiedeńscy robotnicy zostali wysłani na bój przez żydowskich kapitalistów w obronie żydowskiego kapitału...

Każda ideologja podąża pokornie za interesem klasowym tej klasy, która jej potrzebuje. Podziwu jest godna np. urzędowa ideologja katolickiego kleru. Gdy wyrosła fala demokracji, encykliki papieskie, po wahaniach uznały, że demokracja — ostatecznie — potępiana przez kler nie jest. Ale gdy rosną nowoczesne prądy antydemokratyczne i faszystowskie, ideologowie klerykalni śpieszą im przyklasnąć z całego swego klerykalnego serca.

Przytoczmy jeden ciekawy obrazek. Niedawno chadecki poseł sejmowy, p. *Bitner,* zwalczał nową bebecką „konstytucję" cytatami z dzieł św. Tomasza z Akwinu. Wywołało to niezadowolenie w pewnych, dość autorytatywnych kołach klerykalnych. Ks. *Urban* w ostatnim zeszycie *„Przeglądu Powszechnego"* oświadcza (rzecz naprawdę godna humoreski), że nie godzi się cytować św. Tomasza z Akwinu, bo św. Tomasz nie miał jeszcze smutnego doświadczenia — Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Wobec tego należy, powiada, poddać go (św. Tomasza!) *„delikatnym korektywom"*. Zaś od siebie ks. *Urban* przestrzega przed „jałową" opozycją wobec półfaszystowskiej konstytucji i oświadcza, że właśnie *„władza silna dużo bardziej odpowiada pewnym sentymentom katolickiego kościoła,* niż wszechwładza ludu i dyktatura parlamentu".

Nic dziwnego: skoro w epoce faszyzmu z chrześcijaństwa nie zostało nic, więc nawet Tomasza z Akwinu można przerobić i podać w sosie faszystowskim.

Gdy patrzymy na tę ewolucję chrystjanizmu w sercach burżuazji; gdy patrzymy na to, jaką karykaturę okrutną zrobiono z hasła miłości bliźniego; gdy widzimy, jak z całą świadomością proklamowana *nienawiść* zastąpiła miejsce hasła chrześcijańskiego braterstwa; gdy wreszcie patrzymy na wstrząsające *okrucieństwa* wiedeńskie, — rozumiemy dobrze (rozumieją coraz lepiej nawet ci, którzy dotychczas nie rozumieli), czem jest walka klasowa, czem jest *dzika klasowa nienawiść burżuazji* względem swych przyszłych „grabarzy", jak nazwał *Marks proletarjat!*

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Komunikat

Na odgłos tragicznego zakończenia bohaterskich walk towarzyszy austrjackich, Rady Zawodowe i Oddziały Związkowe w poszczególnych miejscowościach rozpoczęły z własnej inicjatywy zbiórkę pieniędzy na pomoc dla ofiar bestjalskich mordów austrjackiego faszyzmu.

Ta akcja pomocy musi być ujęta i przeprowadzona jednolicie w całym kraju i zebrane pieniądze dostarczone być winny czekającym na nie towarzyszom austrjackim — jaknajszybciej.

Dlatego, imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, wzywamy wszystkie organizacje, aby bezzwłocznie wszelkie zebrane na ten cel pieniądze nadsyłały z odpowiednią adnotacją do SEKRETARJATU KOMISJI CENTRALNEJ ZW. ZAWOD. PRZEZ BLANKIETY NADAWCZE P.K.O. (Nr. konta 451), które rozsyłamy do wszystkich Rad i Związków.

Równocześnie wzywamy wszystkich towarzyszy do dalszego zbierania pieniędzy, a wszystkie Związki do wyznaczenia z własnych funduszów choćby najmniejszych ofiar na cel pomocy towarzyszom austrjackim.

Nadsyłane pieniądze wykazywane będą stale w rubryce składek w „Robotniku".

Za Komisję Centralną
Związków Zawodowych w Polsce

Z. ŻUŁAWSKI — sekretarz. **J. KWAPIŃSKI** — przewodniczący.

Zwyciężeni, ale nie złamani

Redakcja **„Sozialdemokrat"**, organu niemieckich socjalistów, otrzymała od jednego z towarzyszów z pośród austrjackich schutzbundowców list, który jako niezmiernie charakterystyczny w dosłownem tłumaczeniu podajemy. List wysłany został po pierwszym dniu powstania robotników wiedeńskich.

„Szanowni Towarzysze, Bracia!

Wasz numer ze środy nadszedł tu do towarzysza, którego nazwiska nie chcę wymienić, obawiając się, że list może tu zostać rozpieczętowany.

Serdecznie Wam dziękuję. Numer ten niosę od jednego towarzysza do drugiego. Napełnia nas dumą to, co o nas piszecie.

Nie zapominajcie o nas, Towarzysze. Giniemy tu bohaterską śmiercią za naszą wspólną Sprawę. Jest to święta wojna za Socjalizm.

Nie daliśmy się bezbronnie zarzynać przez tego krwawego psa. Pokażcie ludziom, jak to robi chrześcijański świat po encyklice „Quadragesimo anno".

Z armat strzela się do mężczyzn, kobiet i dzieci.

Zachowajcie we czci pamięć o nas, Towarzysze, i nie zapominajcie o nas. Nasi wodzowie nie stchórzyli. Walczą oni wraz z nami. Nikt z pośród nich nie uciekł. Żaden nie ukrył się w bezpiecznem miejscu.

Żona naszego starego wytrawnego przywódcy, Severa, nie żyje, a towarzysz Sever ze swoimi ludźmi broni dzielnicy Ottakring. Opowiadajcie o tem towarzyszom, starym i młodym robotnikom, jak ginie bohaterską śmiercią proletarjat austrjacki.

Na ruinach obwołają swe zwycięstwo krwawe psy. Ci, co pozostaną przy życiu, będą walkę kontynuować.

Towarzysze, przysyłajcie nam Wasz dziennik. Nie możecie sobie wyobrazić, czem on jest dla nas. Ludzie płakali, gdym im czytał. Przysyłajcie nam w zamkniętej kopercie, w przeciwnym razie nie otrzymamy jej. Tu żadnej gazety nie można czytać. Ci wszyscy „demokraci", krzykacze i t. d. to ordynarne łajdaki.

Pieniądze wyślę Wam później. O przysłanie gazety w kopercie proszę nie z obawy o siebie, lecz dlatego, żeby dziennik doszedł.

Nie obawiam się sądu doraźnego tych krwawych psów. Gdy zajdzie potrzeba, godnie umrę za naszą socjalną demokrację, za Socjalizm. Komuniści kolportują odezwy, ale tylko w obrębie domów gminnych. Tam stać ich na odwagę. Oznajmijcie wasym towarzyszom, że nawet teraz mówią oni o „socjalfaszystowskich zdrajcach". Uczciwi komuniści walczą we Floridsdorfie razem z nami.

Nie mogę więcej pisać".

List kończy się hasłem „Freundschaft" (przyjaźń).

Z DNIA

O CZEM MÓWIĄ BEZROBOTNI...

„Kolejka" długa aż na dworze jej koniec. Czekają niecierpliwie na te ochłapy i — może dla zabicia czasu — rozmawiają. O czem rozmawiają ci biedni bezrobotni? O wszystkiem.. — a to „wszystko" — to ich nędza, ich marny los, ich beznadziejne i bezcelowe życie... Przysłuchuję się ich rozmowie:

— Tam w Austrji — mówi jeden — tyle trupów i tyle krwi robotniczej się polało i za co? Co to pomogło? Nie lepiej było cicho siedzieć, przecież dobrze im było?

— Jak to za co? — odpowiada drugi — czy mieli się patrzyć, jak ich powoli a systematycznie będą zabijać głodem, tak jak nas? Czy nie jest lepsza śmierć od kuli, niż powolne konanie z głodu i nędzy?... O, ile to razy ja sam chciałem sobie nóż wpakować w serce... Ty rozumiesz, co to znaczy, gdy przyjdziesz do domu i widzisz żonę i dzieci głodne, zmarznięte i obdarte?... Przyjdziesz, siądziesz w ciemnym kącie i myślisz... myślisz..., a dzieci ciągle płaczą, żona narzeka. Zrywasz się jak warjat i pędzisz na ulicę. Tu widzisz sklepy pełne towarów, oświetlone wystawy, a patrząc omało ci się język nie urwie. Na ulicy autami rozbijają się burżuje i chlapią na ciebie błotem, paniska i paniusie wyfutrzone, brzuchate, wesoło bawią się, dzieci ich dobrze odżywione... A ty co?.. Ciebie nawet nie widać z błota! Czy wtedy nie chce ciebie nagła krew zalać?... Czy w takiej chwili nie chciałbyś zginąć na barykadach?..

— No, masz rację — powiada pierwszy — ja sam tak myślę.

— Tak, tak, tosamo ze mną się dzieje — odzywają się głosy wokoło.

— A widzicie, że mieli rację — prawi dalej drugi — wiedeńczycy, lejąc ofiarną krew o dolę ludu, o prawo do życia! A czy to coś pomogło, to się da widzieć... I może to ich wystąpienie będzie hasłem dla całego świata?... Cały proletarjacki świat patrzy z natężeniem na braci austrjackich. Zobaczycie, co... — nie skończył, bo pan posterunkowy mu przerwał swojem:

— Co jest! Rozejść się!

Ale wszyscy się domyślili..., ja zaś uścisnąłem mu mocno dłoń — zrozumiałem... Włas.

Rektor Bulanda zatwierdzony

Minister oświaty zatwierdził wybór prof. Bulandy na rektora uniwersytetu lwowskiego.

Nareszcie...

Teraz nastąpi wybór prorektora.

Kronika przemyska

WIECZÓR TUR KU CZCI ŻEROMSKIEGO. — W niedzielę 18 bm. urządził oddział TUR w Przemyślu wieczór, poświęcony pamięci Stefana Żeromskiego. Impreza ta spotkała się z należytem zrozumieniem społeczeństwa, a w szczególności robotników przemyskich. Sumiennie opracowany i na wysokim poziomie stojący referat tow. Juljusza Gansa na temat „Żeromski w walce o wolnego człowieka" został nagrodzony szczerym aplauzem niezwykle licznie zgromadzonych słuchaczów.

MANIFESTACYJNY POGRZEB TOW. M. NOWOŚWIATA. W Przemyślu zmarł onegdaj tow. Maciej Nowoświat, przeżywszy lat 63, członek zarządu głównego ZZK, zasłużony działacz na terenie klasowego ruchu zawodowego i politycznego. Zmarły cieszył się niezwykłą sympatją i popularnością wśród proletarjatu przemyskiego. To też pogrzeb jego w dniu 21 bm. przykrył w całej pełni charakter manifestacyjny. W kondukcie pogrzebowym wzięły udział tłumy robotników, poprzedzane pocztem sztandarowym i licznemi wieńcami. Obecną była delegacja ZZK ze Lwowa, Jarosławia, Sambora i zarządu głównego ZZK, tow. dr. Grossfeld imieniem OKR PPS, tow. Beluch imieniem Rady Związków Zawodowych i tow. Mazurkiewicz imieniem komitetu pomocy dzieciom bezrobotnych, którego zmarły był członkiem czynnym. — Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" pożegnano zmarłego. Zaznaczyć należy, że pogrzeb odbył się zupełnie bez asysty duchowieństwa.

MASOWE ZGROMADZENIE ROBOTNICZE. We środę 21 bm. odbyło się w dużej sali Domu Robotniczego publiczne, masowe zgromadzenie. Referowali tow.: Justowicz, dr. Loos, Beluch i dr. Grosfeld. Głównym punktem porządku dziennego była sytuacja w Austrji, której omówieniem zajęli się przedewszystkiem tow. Justowicz (wydział młodzieży) i dr. Loos w obszernem, mocnem i zwartem przemówieniu. — Zgromadzeni przez powstanie oddali hołd bohaterom towarzyszom austrjackim i ślubowali, że w dalszej walce będzie im przyświecał właśnie wzór Czerwonego Wiednia. Zgromadzenie było naprawdę potężne i imponujące. Uderzała wielka ilość skonsygnowanej dookoła i w ulicach prowadzących do Domu Robotniczego rezerwy policyjnej.

Pełnomocnictwo czy obowiązek wydatkowania?

Z okazji dyskusji w sejmowej komisji budżetowej nad zamknięciami rachunkowemi na rok 1931/1932 wyłoniła się kwestja, czy budżet jest pełnomocnictwem czy nakazem ustawowym dla rządu dla poczynienia ustalonych w nim wydatków. Dla opinji publicznej kwestja ta oddawna już jest przesączoną w tym sensie, że budżet za ery sanacyjnej jest pełnomocnictwem albo popularnie tak zw. „luzami". Nie było ani jednego wypadku, aby budżet był wykonany w granicach uchwały, tj. prawa. Nienajgorszem jest normalne już u nas postępowanie, że żąda się zbyt często i zbyt wysokich kredytów dodatkowych; nie jest też nieformalnością robienie oszczędności, ale — jak słusznie zauważył taki znawca tej materji, jakim jest p. Byrka — rząd ma obowiązek budżet wykonać tak, jak został uchwalony, w razie zaś niemożności wykonania usprawiedliwić się przed Sejmem.

Dotychczasowa praktyka była taka, że budżety były faktycznie pełnomocnictwami. Wystarczy wskazać, że każda ustawa skarbowa zawiera prawo „virement", tj. przenoszenia przyznanych kredytów na inne cele. Wogóle ustawa skarbowa ustala tylko globalną sumę wydatków, dając ministrowi skarbu wolną rękę w przenoszeniu sum z jednego działu do drugiego. Dzieje się tak rzekomo z powodu braku prawa budżetowego, w rzeczywistości jednak należy to do systemu. Coby robiła sanacja, gdyby nie miała możności dysponowania sumami na cele, które w budżecie są zbyt nisko dotowane. Jeżeli więc sanacja, tak hojna w uchwalaniu różnych ustaw, nie znalazła jeszcze czasu na uchwalenie prawa budżetowego, nie jest to bynajmniej przeoczenie czy zaniedbanie — to jest celowe i świadome, właśnie dla utrzymania wolnej ręki.

Dopóki tak jest, budżety pozostaną pełnomocnictwami, tembardziej, że od kilku lat ma się tak wygodną wymówkę: dochody nie dopisały, więc i wydatków nie można było robić. Usprawiedliwienie? Większość sanacyjna zawsze da absolutorjum. Od tego ona jest.

—ooo—

Czas znieść sądy doraźne!

Nie jakieś pismo opozycyjne, lecz dobrze sanacyjny „Kurjer Poranny" umieszcza artykuł pod powyższym tytułem. Autor na uzasadnienie tego żądania podaje szereg argumentów, które dla każdego znającego i odczuwającego tę sprawę są wymownym dowodem, że konieczność zniesienia sądów doraźnych jest ogólnie odczuwaną potrzebą.

Przed jakiemiś dwoma tygodniami p. minister sprawiedliwości zapowiedział w Sejmie niedalekie już zniesienie sądów doraźnych. Na tem przyrzeczeniu sprawa utknęła i dlatego dobrze jest, że pismo sanacyjne przypomina ją i to na podstawie niedających się zbić argumentów.

Uzasadniano konieczność sądów doraźnych wyjątkowemi okolicznościami, narażającemi bezpieczeństwo publiczne. Na to „K. P." pisze:

„Sądownictwo doraźne przeznaczone jest z natury rzeczy do działania w okolicznościach wyjątkowych. **Gdzież tu odnaleść w chwili obecnej choć cień tej wyjątkowości?"**

Co innego w razie zaburzeń wewnętrznych czy wojny — w tych wypadkach sądownictwo doraźne — zdaniem autora — jest dopuszczalne. Dlaczego jednak teraz?

„Niewiadomo dlaczego w Polsce, **najspokojniejszym kraju,** skrzypieć mają szubienice, mnożyć się ma ilość długoletnich skazańców, bez żadnej słusznej potrzeby wykreślonych z życia, zatłaczających więzienia. Z przeświadczeniem, że właśnie bardzo surowa represja poprawia stan moralny społeczeństwa, wiedza kryminalna rozstała się już bardzo dawno".

Na to dlaczego autor ma wielce wymowną odpowiedź:

„Można być pewnym, że w obronie dalszego trwania sądów doraźnych nie podniesie **ani jeden głos** racjonalnie uzasadnionej obrony. Bo jakieżby odnalazł argumenty? Natomiast mają sądy doraźne w ciągu całego okresu swego trwania poparcie ciche i nieukładające swych argumentów w formę wywodu. Istnieje bowiem **zakorzeniony instynkt rządzenia tak, aby było łatwiej.** Im niżej zstępować będziemy po szczeblach drabiny administracyjnej, tem częściej spotkamy się z przejawami tego instynktu. Mocno brać na kaganiec! Trzymać za pysk! Grozić wszystkiem, czem zagrażać można! Nie dawać żadnej ulgi!"

A więc — dla ułatwienia „systemu rządzenia" ma trwać sądownictwo doraźne! Co jednak na to społeczeństwo?

„Z odruchów nie stwarza się jednak systemu rządzenia. Musi on stanowić w pewnej mierze harmonję między dążeniami rządzących a poczuciem rządzonych. Ci ostatni muszą czuć, że **są rządzeni sprawiedliwie.** Czy możliwem jest to poczucie sprawiedliwości przy rozprawach doraźnych, budzących **grozę,** wywołujących **tysiące wątpliwości,** przy wielokrotnem powtarzaniu się wypadków, że gdy sąd zrezygnuje ze swych uprawnień sądzenia w trybie doraźnym i sprawę przekaże do trybu zwykłego, kończy się ona obaleniem oskarżenia?"

Konkluzja tego artykułu jest taka:

„Normalizacja stosunków w Polsce powinna być zaczęta **od zniesienia sądownictwa doraźnego.** Miejmy nadzieję, że w najbliższej przyszłości tak się stanie".

SPRAWY PARTYJNE

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE PARTYJNE W GLINIKU MARJAMPOLSKIM

odbyło się we czwartek 18 stycznia przy bardzo licznym udziale członków PPS w Kasynie Robotniczem w Gliniku Marjampolskim. Przewodniczył tow. Paweł Niedermaier, który po zagajeniu złożył sprawozdanie z działalności komitetu PPS pow. gorlickiego na terenie Glinika i Gorlic. Ze sprawozdania tego wynika, że stan członków partji — mimo kryzysu, bezrobocia i obecnych sposobów łamania charakterów — stale wzrasta. Sprawozdanie kasowe było również zadawalające poraz pierwszy od wielu lat. Imieniem komisji rewizyjnej tow. Władysław Moroz postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu komitetowi miejscowemu w Gliniku Marjampolskim i kom. dzielnicowemu w Gorlicach. O klasowych związkach zawodowych, Kasynie, TUR, kooperatywie rob. „Naprzód", RTSS i o kwestji prasowej mówili tow. Czerwenko, Michalus, Niedermaier i Gleicher.

Nad sprawozdaniami wyłoniła się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której przemawiał szereg towarzyszów. Walne zebranie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości wynik akcji wyborczej PPS do rady miejskiej w Gorlicach i Bieczu, za którą wyraża podziękowanie i uznanie komitetowi dzielnicowemu w Gorlicach, a zwłaszcza tow. Oskarowi Gleicherowi, Ignacemu Michnie i T. Kozłowskiemu.

Do komitetu miejscowego i powiatowego PPS w Gliniku Marjampolskim na rok bieżący zostali wybrani towarzysze: Niedermeier Paweł, jako przewodniczący, Rybczyk Paweł, jako wiceprzew., Grzywacz Tytus, jako sekret., Fryda J., jako skarbnik; na członków: Michalus Józef, Piróg, Zając, Michna, Gleicher Oskar i Kozłowski Teofil; do komisji rewizyjnej: tow. Czerwenko, Matelowski i Moroz.

Adwokaci — „sanatorzy"

II.

Udział w sprawach upadłościowych i kuratorstwach był też dość częsty.

Też same uwagi odnosić się mogą do całego szeregu adwokatów - posłów i senatorów **obozu rządzącego.**

Nie są oni wprawdzie członkami Prezydjów ciał ustawodawczych, nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że mandat poselski czy senatorski staje w jaskrawym konflikcie z podejmowaniem się przez nich całego szeregu interwencyj administracyjnych.

W tym kierunku idzie wyraźnie Naczelna Rada Adwokacka (dawna) z wyboru, która na uchwale swej z 10 marca 1923 r. wyraźnie stwierdza, że:

„czynności adwokata posła, bądź senatora, polegają na udzielaniu porad prawnych, tudzież na prowadzeniu spraw klijentów i obrony ich we wszystkich instancjach sądowych;

prowadzenie spraw klijentów i obrona ich przed instancjami administracyjnemi jest niedopuszczalna, z uwagi na specjalne stanowisko, jakie poseł, bądź senator, zajmuje w stosunku do władz administracyjnych".

Tymczasem wszelkie interwencje administracyjne w obecnej chwili przeprowadzane są właśnie przez adwokatów-posłów i senatorów.

Świadczyć o tem mogą w sposób niewątpliwy nader ważkie interwencje adwokatów tych w sprawach ułaskawienio wych w Ministerjum Sprawiedliwości, gdzie prezes Komisji Prawniczej Senackiej „ma duże wzięcie", interwencje u sędziów śledczych, celem uzyskania zwolnienia aresztowanych, czy też uzyskania najłatwiejszych środków prewencyjnych, interwencje w Ministerjum Skarbu przy załatwianiu rozmaitych spraw podatkowych (znana w prasie sprawa ks. Pszczyńskiego), interwencja — nader lukratywna — przy zabiegach o ustawę, zezwalającą na parcelację dużej ilości gruntów z ordynacji Zamoyskiej itd. itd.

Mógłbym wyliczyć cały szereg przykładów tego rodzaju interwencyj.

Adwokaci - „sanatorzy", nie posiadający mandatu poselskiego czy senatorskiego, chętnie i skwapliwie zajmują się również podobnemi interwencjami.

Z całą lojalnością stwierdzić tu należy, że czynią to **nie wszyscy,** znaczna ich jednak ilość.

Pozatem jest tajemnicą poliszynela, iż t. zw. upadłości i nadzory sądowe dostają wyłącznie adwokaci „regime'owcy". Zasada ta zresztą zyskuje miły poklask — nawet publiczny ze strony np p. Prezesa Oddz. Warszawskiego KARP.

Gdyby porównać na zasadzie choćby deklaracyj podatkowych rozwój praktyki ruchliwszych adwokatów „regime'owców" w czasach obecnego kryzysu, można byłoby pod tym względem uzyskać nader interesujące dane.

Praktyka jednego z takich adwokatów, posła z poprzedniego Sejmu, reklamowanego przez pisma „sanacyjne", pierwszego ofiarodawcy na rzecz „Pożyczki Narodowej" (12.000 zł.) mogłaby być niewątpliwie pod tym względem nader ciekawym i pouczającym przykładem słuszności moich wywodów, adwokata tego nie widzą nigdy — chyba w nadzwyczajnych wypadkach — sale sądowe, natomiast, jak miarodajne wieści głoszą, pełno go we wszelkich Ministerjach, w Banku Gospodarstwa Krajowego itd. itd.

**

Wszystkim powyżej wskazanym brakom należałoby w mojem przekonaniu jaknajszybciej zapobiec.

Jak to uczynić?

Zgłoszony przez Klub Narodowy wniosek, zmierzający do właściwego zastosowania art. 22 Konstytucji, który zabrania wyzyskiwania mandatu poselskiego lub senatorskiego dla osobistych korzyści, wpłynął i odesłany został do Komisji Konstytucyjnej jeszcze w dniu 9 marca 1933 r.

Powierzono w tej sprawie referat posłowi z BB, ówczesnemu adwokatowi, obecnemu notarjuszowi, p. **Jeszkemu,** nie doczekał się do dzisiejszego momentu opracowania i rozważania na Komisji Konstytucyjnej. Interpelowany w tej sprawie na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej 18 stycznia 1934 r. przewodniczący Komisji, b. adwokat i minister Sprawiedliwości **Makowski,** sprzeciwił się zastosowania się w tym wypadku do przepisu regulaminowego, który wyznacza maksymalny 2-tygodniowy termin na przygotowanie referatu, w rzekomem przekonaniu, iż referat będzie zgłoszony wcześniej, niż przed upływem 2-ch tygodni. Do obecnej chwili referat nie został zgłoszony, jakkolwiek w związku z tym wnioskiem zgłoszona została przez Klub Narodowy specjalna ustawa. Wszystko to stwierdza, że jeżeli w danym wypadku nie jest stosowana specjalna „polityka na zwłokę", to specjalnego pędu do załatwienia tej bolącej i drażliwej sprawy większość Komisji Konstytucyjnej nie zdradza.

Władze adwokackie w mojem przekonaniu byłyby również powołane do zajęcia się sprawą powyższą.

Leży to niewątpliwie w zakresie uprawnień, w pierwszym rzędzie rad okręgowych adwokackich.

Rada Adwokacka w Warszawie w uchwale swej z 6 października 1932 r. zupełnie niedwuznacznie wypowiedziała zasadę, że:

„Adwokat - poseł, czy senator, powinien wstrzymać się od czynności zawodowych, jeśli z okoliczności sprawy wynika, że klijent zamierza mu poruczyć sprawę w pierwszym rzędzie ze względu na jego mandat poselski czy senacki i związaną z tem możność wpływania na decyzję władz, powołanych do załatwienia danej sprawy".

Rada Adwokacka w Warszawie winna wyciągnąć praktyczne konsekwencje z uchwały wyżej przytoczonej i tych z pośród kolegów, bez względu na „szarżę", którzy uchwałę tę łamią czy też wyraźnie lekceważą, zmusić do uszanowania tych uchwał środkami przez prawo o ustroju adwokatury przewidzianemi.

Adwokatów szarych, szeregowych, Sąd Dyscyplinarny zmuszony jest karać za przewinienia stosunkowo drobne. Więc ku przykładowi maluczkich Rada Adwokacka winna wystąpić z całą energią, jeżeli chce w sposób należyty honorować własne uchwały i wprowadzać je w życie.

Naczelna Rada Adwokacka w uchwałach swych niedawno ogłoszonych ustosunkowuje się do tej sprawy w formie, mojem zdaniem, wysoce niedostatecznej. Najważniejsza część tych uchwał, dotycząca **zakazu prowadzenia przez adwokatów - posłów lub senatorów interwencyj administracyjnych** jest powtórzeniem jedynie uchwały, która obowiązuje Naczelną Radę Adwokacka zgodnie z powyżej przytoczonem, od 10 marca 1923 r. Zakrawa więc na nadzwyczajną i niedopuszczalną tolerancję że zasada od 11-tu lat obowiązująca ma być dziś dopiero realizowana i przytem z zastrzeżeniem, zgodnem z brzmieniem ostatniego ustępu uchwały, że na zlikwidowanie spraw, których prowadzenie podpada pod zakazy powyższe (ustalone 10 marca 1923 r.) Rada Naczelna pozostawia termin 2-miesięczny od daty uchwały ostatniej (17 lutego 1934 r.).

Tego rodzaju tolerancja wytłomaczona być może jedynie tylko obecnym składem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Pragnę wreszcie zwrócić uwagę na to, iż ostatnie uchwały Naczelnej Rady Adwokackiej w najmniejszym stopniu nie ustosunkowują się do skądinąd ważnej kwestji poruszanej w przytoczonej powyżej uchwale Rady Okręgowej w Warszawie z dnia 6 października 1932 r.

Należycie realizowana powyższa uchwała pozwoliłaby niewątpliwie odpowiedzieć na pytania, czy wybitny kryminalista poseł, nic nie mający dotychczas wspólnego ze sprawami cywilnemi, może przyjmować radcostwo prawne ordynacji zamoyskiej z głębokiem przekonaniem, iż zwracają się do niego, jedynie jako do adwokata, nie zaś „ze względu na jego mandat poselski" (brzmienie uchwały z dn. 6 października 1932 r.). Taż sama uchwała należycie realizowana, pozwoliłaby również odpowiedzieć na pytanie czy zwracanie się w poważnej sprawie cywilnej, w przededniu jej rozpoznania w Sądzie Apelacyjnym do adwokata - senatora, jest wywołane jedynie przez uznanie dla jego doświadczenia i wiedzy adwokata, czy też „ze względu na jego mandat senatorski" i czy przyjmowanie w tych warunkach sprawy jest zgodne z przytoczoną uchwałą.

Wszystkie kwestje powyższe winny być jeszcze należycie wyświetlone.

Byłoby niewątpliwie rzeczą pożądaną, ażeby ci z pośród nielicznych adwokatów „sanatorów", którzy nie wyzyskują dogodnych dla nich konjunktur i którzy niewątpliwie są bezpośrednio zainteresowani by zarzuty, stawiane ich współtowarzyszom pracy, nie były zbytnio generalizowane, wypowiedzieli głośno i odważnie sąd swój w stosunku do kolegów, co do których zastrzeżenia te posiadają. Zwracam się do nich z gorącym apelem — **w imię honoru wolnego stanu adwokackiego.**

WACŁAW SZUMAŃSKI.

Rząd daje na zapowiedzi

Przed kilku dniami odbyła się konferencja prasowa w Prezydjum Rady Min. w Warszawie, a która miała za zadanie zapoznanie prasy z opracowanym przez Rząd planem robót inwestycyjnych, które mają zostać zapoczątkowane już wczesną wiosną.

W inauguracyjnem przemówieniu p. minister **Lechnicki** zgóry podzielił krytykę poczynań Rządu na dwie kategorje: na krytykę rzeczową i realną, która mo że liczyć na pełne zrozumienie i pełną dobrą wolę, oraz na krytykę nierzeczową, nad którą Rząd będzie przechodził do porządku dziennego.

Zbyteczna dzisiaj czytelnikowi tłumaczyć, jak odbywa się to segregowanie krytyki. Wiadomo jest, że nierzeczową krytyką jest to wszystko, co mówią w Sejmie posłowie socjalistyczni lub to, co napisze prasa socjalistyczna. Jeżeli to samo po roku lub po 2 latach powie poseł „sanacyjny" lub napisze dziennik prorządowy, ta sama krytyka staje się realną i rzeczową. Cała nasza wina na tem polega, że umiemy lepiej i dalej patrzeć od wielu panów na kierowniczych stanowiskach w Państwie.

Nie chcę być gołosłownym i służę przykładami.

„Nierzeczowo" krytykowaliśmy **Fundusz Drogowy.** Ustawa została po roku znowelizowana, ale i w obecnym stanie nie daje tych wyników, jakich rządowi optymiści spodziewali się po niej.

„Nierzeczową" była nasza krytyka **dwuch ustaw antyrobotniczych:** o czasie pracy i o urlopach. Obecnie „sanacyjny" **„Kurjer Poranny"** domaga się co **fnięcia tych ustaw.** Na łamach **„Kurjera Porannego"** nasze wywody z przed roku stały się „rzeczowe".

Wystąpiliśmy ostro przeciw rozporządzeniu o **zaszeregowaniu,** krzywdzącemu szerokie rzesze niższych pracowników państwowych. To była krytyka „nierzeczowa". Dowiadujemy się, że rozporządzenie jest już nowelizowane. A więc jaka była nasza krytyka, rzeczowa, czy nierzeczowa?

Ale mniejsza o to. „Nie chcemy od was uznania" i jeżeli nasze uwagi o planie inwestycyjnym robót w nadchodzącym sezonie nie znajdą aprobaty takiego czy innego czynnika — nie będziemy rozdzierali szat.

Pan minister **Lechnicki,** wyliczając podstawowe warunki trwałego wzmożenia zatrudnienia w kraju, wymienił pomiędzy in. **ochronę kapitalizacji wewnętrznej.**

Oczywiście, jest to system, na który można godzić się lub nie, pozostawiam to chwilowo na uboczu; ale z chwilą, gdy się na tę drogę wkroczyło, należy już konsekwentnie po niej kroczyć. Jeżeli więc mamy stosować „ochronę kapitalizacji wewnętrznej", o czem zresztą wspomniał także w generalnym referacie budżetu pos. **Miedziński,** to należy spodziewać się, że przez okres czasu społeczeństwo będzie korzystało z „pieredyszki" fiskalnej, t.j., że ani nowe podatki nie będą uchwalone, ani żadna dobrowolna lub przymusowa pożyczka nie zostanie ogłoszona, śruba podatkowa zostanie nieco rozluźniona, a fiskus nie będzie wypompowywał ze zbiedniałego społeczeństwa ostatnich groszy.

Dwa inne podstawowe warunki trwałego wzmożenia zatrudnienia wręcz kolidują z sobą. Zwiększenie i ułatwienie spożycia wewnętrznego — jest to postulat, który my, socjaliści, od pierwszej chwili zarysowania się kryzysu, wysuwamy i pierwsi przyklaśniemy Rządowi, jeżeli to mu się uda osiągnąć. Ale zgóry uprzedzamy, że nie uda się to osiągnąć przy jednoczesnem „najdalej idącem obniżeniu kosztów inwestycyjnych". Doświadczenie bowiem uczy, że wszelkie obniżenie kosztów inwestycyjnych odbywa się nie przez obniżenie zarobków przedsiębiorców, nie przez ograniczenie wysokich kosztów administracji, lecz przez doprowadzenie do minimum kosztów robocizny. Jeżeli koszty inwestycyjne nadal będą obniżane tą drogą, to należy zgóry zrezygnować ze zwiększenia spożycia wewnętrznego. Najpierw ustalmy minimalne płace dla każdej kategorji robotników, poniżej których to minimum przedsiębiorcy nie wolno będzie schodzić, a następnie mówmy z nim o obniżeniu kosztu wykonywanej inwestycji.

Zamiar uruchomienia robót już z wczesną wiosną jest chwalebny. Od szeregu lat tak bowiem u nas się dzieje, że sezon budowlany rozpoczynał się dopiero w lipcu lub sierpniu. W sferach budowlanych przypisywano to opóźnienie pracy naszemu systemowi budżetowania t. j., że rok budżetowy rozpoczyna się od 1 kwietnia. Dopiero po pierwszym kwietnia poszczególne urzędy— a ostatniemi latami głównie Rząd budował — przystępowały do rozpisywania przetargów, ściągania ofert i t. p. Roboty zaczynano dopiero w lipcu, a często w sierpniu i wrześniu.

O innych szczegółach planu inwestycyjnego w następnym artykule.

r. b.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

—o—

SPRAWA P. KIERNIKOWEJ O WYJĘCIE SPOD EGZEKUCJI ZA KOSZTA BRZESKIE RUCHOMOŚCI. Sąd okręgowy cywilny w Warszawie rozpatrywał w czwartek proces, wynikły na tle zabezpieczenia kosztów sądowych w procesie b. więźniów brzeskich. Do sądu wpłynęło powództwo żony b. posła i adwokata Władysława Kiernika przeciwko zajęciu dokonanemu przez komornika dla zabezpieczenia należności sądowych w wysokości 2.180 zł. Pełnomocnik p. Kiernikowej adw. Chmurski domagał się wyłączenia zajętych ruchomości jako stanowiących własność żony oskarżonego. Sąd nakazał przesłuchanie w drodze rekwizycji szeregu świadków w Bochni, gdzie pierwej mieszkał b. poseł Kiernik z żoną.

LUDWIK SOLSKI OKRADZIONY W TEATRZE. Onegdaj, po wyjściu z przedstawienia w teatrze Nowa Komedja przy ul. Karowej w Warszawie powstał sztuczny tłok w szatni. Rezultatem tego „ścisku" było okradzenie dyr. Ludwika Solskiego, któremu złodzieje wyciągnęli portmonetkę z większą gotówką oraz sędziego Trybunału administracyjnego Fałata, któremu kieszonkowcy wyciągnęli portfel ze znaczną sumą pieniędzy. Okradziony również został jakiś przyjezdny gość z Krakowa.

SAMOBÓJSTWO SYNA GENERAŁA. W mieszkaniu swych rodziców przy ul. Koszykowej w Warszawie zastrzelił się 22-letni Jerzy Jastrzębski, syn generała. Przyczyna samobójstwa nieustalona.

PODRÓŻ LITERATA RUMUŃSKIEGO DO POLSKI. We czwartek w nocy przybył do Warszawy znany literat rumuński, poeta i dramaturg Wiktor Eftimin, prezes PENklubu rumuńskiego. Celem wizyty p. Eftimina w Warszawie jest nawiązanie kontaktu z polskiemi organizacjami literackiemi. Gość rumuński zabawi w Warszawie 3 dni i będzie podejmowany przez PENklub polski. Z Warszawy udaje się do Krakowa i Lwowa.

POŻAR FABRYKI MAKARONÓW W WARSZAWIE. W piątek wybuchł w godzinach rannych pożar w fabryce makaronów „Bracia Międzyccy i Ska" przy ul. Wolskiej. Przybyłe oddziały straży ogniowej w ciągu godziny pożar opanowały. Dochodzenia w sprawie przyczyn pożaru, który powstał na poddaszu 1-piętrowego budynku fabryki, są w toku.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE POTAJEMNEGO HANDLU NARKOTYKAMI odsłoniło kulisy wielkiej afery trucicielskiej. Sprawa ta wiąże się z aresztowaniem niejakiego Halperina, mieszkańca Wiednia, ostatnio zatrzymanego w Katowicach. H. był w kontakcie z różnymi agentami, dostawcami narkotyków na terenie międzynarodowym. W związku z toczącem się śledztwem przeprowadzono szereg rewizyj i sprawdzeń w aptekach w Warszawie i na prowincji. W tych dniach zaaresztowano Sz. Rabiego z Krakowa, który pozostawał w kontakcie z bandą Halperina. Między innemi ustalono, że pewien lekarz, będący na usługach trucicieli, wystawił kilkaset recept na środki narkotyczne.

WIELKIE NADUŻYCIA W ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W INOWROCŁAWIU. Dyrekcja elektrowni miejskiej wykryła w tych dniach przypadkowo wielkie nadużycia, sięgające roku 1928. Pełniąca funkcje kasjerki Helena Matuszewska dopuszczała się nadużyć, które mają wynosić około 12 tys. zł. Matuszewską osadzono w więzieniu.

TRUMNA Z NIEBOSZCZYKIEM SPALIŁA SIĘ. We wsi Mokradły koło Rawy chorował od dłuższego czasu na płuca gospodarz Andrzej Kmita, który zmarł. Rodzina postanowiła go odpowiednio pochować. Nieboszczyka ubrano, włożono do trumny, pozapalano świece, a kilku śpiewaków wraz ze znajomymi i krewnymi, którzy oddać chcieli zmarłemu ostatnią posługę, zaczęło śpiewać pieśni pogrzebowe. O północy, kiedy wszyscy rozeszli się do domu, rodzina zmarłego udała się na spoczynek, zamknąwszy izbę, w której leżał nieboszczyk, nie pogasiwszy świec. Nazajutrz rano zastano izbę pełną dymu, a z trumny nieboszczyka szczątki.

OTWARCIE GROBU 140 GÓRNIKÓW. Szyb „Nelson" w pobliżu Oseka, zamurowany przed kilku tygodniami po straszliwej katastrofie, w której zginęło 140 górników, został obecnie otwarty. Dotychczas nie dotarło do tej części szybu, gdzie znajdować się mogą zwłoki zabitych górników.

100.000 FRANKÓW ZA WYKRYCIE MORDERCÓW SĘDZIEGO. Na konferencji, którą odbyli ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z premjerem Doumerguem, postanowiono przedsięwziąć wszelkie środki w celu jaknajszybszego wykrycia sprawców morderstwa radcy trybunału Princea. Za wykrycie sprawców zbrodni wyznaczono nagrodę 100.000 franków.

Brat premjera ministrem oświaty

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lutego.

Dziś w godzinach wieczornych ogłoszono nominację wiceministra skarbu p. Wacława Jędrzejewicza, brata premjera, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. W tej sprawie, jak się okazuje, jeździł p. premjer do p. prezydenta Rzeczypospolitej do Zakopanego i tam nominacja została podpisana.

Nowy minister oświaty był jako oficer służby czynnej szefem II oddziału sztabu generalnego, potem przez 6 lat był dyrektorem departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, a od roku wiceministrem skarbu. Obecnie objął tekę oświaty, odstąpioną mu przez starszego brata.

—ooo—

Wniosek PPS w sprawie konfiskat „Robotnika"

TORTURY WIĘŹNIÓW W ŁUCKU

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lutego.

W dniu dzisiejszym ZPPS zgłosił w Sejmie wniosek w sprawie nieustannych konfiskat „Robotnika" za sprawozdanie z jawnego procesu w Łucku. Wniosek stwierdza, że od 20 bm. „Robotnik" ulega codziennej konfiskacie za sprawozdania z jawnego procesu w Łucku. Konfiskacie ulegają ustępy, w których oskarżeni **podają fakty bicia i torturowania w areszcie śledczym, trwającym trzy lata. Że fakty nadużyć i ohydnych gwałtów miały miejsce, przyznał minister Składkowski z trybuny Senatu.** Jeżeli zatem oskarżony Szechter zeznał przed sądem, w jaki sposób wymuszono na nim przyznanie się do różnych przestępstw, które uprzednio wyczytał sobie kon fident, w jaki sposób **stosowano pałkę gumową po piętach tak zw. PPG.** — Rozmawiano **po „paragwajsku" (wlewanie gorącej wody), lub po „kitajsku" (bicie po jądrach) i wymyślano temu podobne tortury;** jeżeli oskarżony zeznaje, że **mówił o tych gwałtach sędziemu Demantowi, lecz ten nie chciał zapisać mówiąc, że mu już uszy więdną od słuchania; jeżeli oskarżone zeznają, że były gwałcone podczas badania to fakty te nie mogą być chowane pod sukno cenzora, lecz muszą być oddane pod sąd opinji.**

Opinja domaga się ujawnienia tych gwałtów, szczególnie zbadania opisywanych wypadków, oraz surowego ukarania winnych zbrodni, co może zmyć hańbę, jaką w opinji świata okrywają Polskę sadystyczne wyczyny, dokonywane w zakamarkach zarządów śledczych.

Z tych względów podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm stwierdza, że nieustanne konfiskaty pism są systematycznem łamaniem Art. 105 konstytucji, że w wymienionym wypadku konfiskaty sprawozdań, z jawnego procesu w Łucku, są szczególną samowolą urzędu cenzorskiego, przynoszącą szkodę opinji polskiej, ze względu na chęć zatajenia przebiegu i treści procesu, dookoła którego krążą już koszmarne legendy.

—ooo—

Druga mała ententa: Włochy, Węgry i Austrja

Berlin, 23 lutego (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Budapesztu, że w wyniku wczorajszych rozmów między włoskim podsekretarzem stanu Suvichem a węgierskimi mężami stanu uchwalono stworzyć statut organizacyjny, w którym ustalona ma być **jednolita linja polityki zagranicznej** Włoch, Węgier i Austrji na wzór statutu organizacyjnego państw Małej Ententy. Podpisanie statutu nastąpić ma w Rzymie.

DOLLFUSS POD KOMENDĄ MUSSOLINIEGO

Rzym, 23 lutego (PAT). W kołach dziennikarskich obiega pogłoska, że w początku marca przybędzie do Rzymu kanclerz Dollfuss, który omówi z Mussolinim sprawy, dotyczące reform w Austrji oraz szereg zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej.

JESZCZE SZUBIENICE W AUSTRJI

Wiedeń, 23 lutego (PAT). W Lincu odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 3 socjalno-demokratycznym robotnikom, oskarżonym o zamordowanie płk. Nadera i 2 żołnierzy pułku strzelców alpejskich. Oskarżeni zasądzeni zostali na śmierć. Jeden z oskarżonych został o godz. 17'30 stracony, dwu innym zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

WYMAZYWANIE SOCJALIZMU Z ULIC WIEDNIA

Wiedeń, 23 lutego (PAT). Komisarz rządowy miasta Wiednia Schmitz wyznaczył specjalną komisję, której zadaniem będzie przemianowanie różnych nazw ulic i placów we Wiedniu. I tak np. dom zwany domem Matteottiego, przemianowany został na dom Giglio Giordaniego, który był znanym przywódcą faszystowskim.

16 OFIAR KATASTROFY KOLEJOWEJ WE WŁOSZECH. Na linji kolejowej Piombino-Campiglie wydarzyła się katastrofa spowodowana zderzeniem się motorowego wozu kolejowego z pociągiem pasażerskim. W katastrofie poniosło śmierć 16 osób, a 11 zostało poranionych.

WYROKI NA PORYWACZY LUDZI. W Chicago ostatnio wydano szereg bardzo surowych wyroków na złoczyńców, którzy porywają bogatych ludzi, aby później żądać za nich okupu. Między inn. trzech sprawców porwania finansisty angielskiego Factora skazano na łączną karę 99 lat więzienia.

SEJM

—o—

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu złożył ślubowanie nowy poseł tow. Jan Feller, który wszedł w miejsce prof. Kulczyckiego.

Pos. Horzyca (BB) referował ustawę o ratyfikacji konwencji berneńskiej o ochronie dzieł literackich i artystycznych. **Ustawę przyjęto.**

Po referatach pos. **Avenariusza (BB), Rubla (BB), Tomaszkiewicza (BB), Karkoszki (BB)** i **Kühna (BB)** przyjęto kilka ustaw ratyfikacyjnych, m. in. ratyfikację umowy celnej z Rosją. W tej sprawie zabrał głos pos. **Rożek (kom.)**, omawiając wizytę p. Becka w Moskwie. Po 3-krotnem upomnieniu marszałek odebrał mu głos.

Pos. Limberge (BB) referował ustawę o nadzorze nad hodowlą bydła. Przeciw ustawie przemawiał pos. **Częścik (ChD)**, podnosząc, że ustawa ta jest dalszem ogniwem w systemie przymusu państwowego w życiu gospodarczem. **Ustawę przyjęto w II i III czytaniu.**

Bez dyskusji przyjęto nowelę do dekretu o artystycznej budowie pomników oraz ustawę o zmianie przepisów co do majątków rodowych w województwach wschodnich.

Przystąpiono do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej. Ustawa przewiduje zwolnienie rządu od corocznej parcelacji 200.000 ha.

TOW. POSEŁ NOWICKI

wypowiada się przeciw ustawie, która zrywa z zasadą, że reforma rolna ma być prowadzona na koszt państwa, tymczasem przerzuca się koszta na ludność wiejską.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu głosami BB.

Pos. Tyszkiewicz (BB) referował projekt ustawy o przedłużeniu do końca r. 1936 postanowień

w sprawie planów parcelacyjnych. Przeciw ustawie wystąpił pos. M. Malinowski (Str. lud.), podnosząc, że oznacza ona zahamowanie realizacji reformy rolnej.

Ustawę przyjęto w II i III czytaniu głosami BB.

Przyjęto w II i III czytaniu ustawę o ochronie porządku na kolejach, poczem przystąpiono do ustawy o oddaleniu budowli od linij kolejowych.

TOW. POSEŁ PIOTROWSKI

wskazuje, że chłopi w różnych dzielnicach od 16 lat nie otrzymali zapłaty za grunta wzięte pod linje kolejowe. Nie wypłacono również odszkodowania za budynki spalone z winy kolei. Minister swego czasu na komisji dał co do tego pewnego rodzaju zobowiązania.

Ustawę przyjęto, poczem pos. Hołyński (BB) referował projekt zmiany ustawy z r. 1933 o biletach skarbowych. Zmiana polega na tem, że musi się formę emitowania biletów skarbowych serjami zatwierdzić. Ustawę przyjęto, poczem pos. Gliński (BB) referował projekt noweli do ustawy

O SPÓŁDZIELNIACH.

Po referacie zarządzono przerwę południową.

W dalszym ciągu dyskusji na popołudniowem posiedzeniu Sejmu pos. Grotzmacher (ND) stwierdza, że **projekt ustawy o spółdzielniach ma znaczenie polityczne.** Chodzi o ingerencję władz państwowych we wszystkie organizacje społeczne.

Poseł Langer (klub ludowy) oświadcza, że obecny system rządzenia całokształt życia gospodarczego i kulturalnego oddaje biurokracji państwowej.

Poseł Bajanowski (klub nar.) stwierdza, że ustawa ma na celu umocnienie władzy obecnie rządzącej.

Następnie poseł **Łucki** (klub ukraiński) oświadcza, że nowela odbiera wogóle duszę ruchowi spółdzielczemu.

Broni ustawy wiceminister skarbu **Kozłowski**, oświadczając, że ustawa ma na myśli jedynie cele praktyczne.

TOW. POSEŁ ZAREMBA

oświadcza, że dzisiejsze posiedzenie sejmowe jest pogrzebowem posiedzeniem spółdzielczości. **Celem noweli jest doprowadzenie spółdzielczości do tego stanu, do jakiego doprowadzono wolności obywatelskie. Oświadcza, że w obecnych warunkach pracy w Sejmie, poprawek żadnych nie stawiamy do tej ustawy.**

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Glińskiego odrzucono wszystkie poprawki. — Ustawę przyjęto głosami sanacyjnemi w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Termin następnego posiedzenia wyznaczył marszałek pisemnie.

* * *

KOMISJA ADMINISTRACYJNA

Warszawa, 23 lutego (PAT). Komisja administracyjna Sejmu przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu projekt ustawy o filmach i ich wyświetlaniu. Uchwalono poprawkę posła Sommersteina, zmniejszającą sankcje karne za niektóre drobniejsze przekroczenia i zwrócono się do rządu z wezwaniem, by w rozporządzeniu wykonawczem uregulował kwestję szkolnej młodzieży mundurowej. Następnie komisja w obecności dyrektora departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych Weisbrota i dyrektora państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń Piotrowskiego wysłuchała referatu posła Rzóski o projekcie ustawy przeciwpożarowej. Referent zapowiedział, że zgłosi na następnem posiedzeniu komisji szereg poprawek po uzgodnieniu ich z rządem, ograniczając się jedynie do wskazania tych postanowień ustawy, które jego zdaniem wymagają poprawek. Następne posiedzenie 28 bm.

TELEGRAMY

—o—

WYROK W PROCESIE BANKIERA KWINTY

Warszawa, 23 lutego (tel. wł.). Dziś w sądzie okręgowym ogłoszony został wyrok w procesie przeciw bankierowi Kwinto i współoskarżonym. Sąd uznał Kwintę winnym przywłaszczenia depozytów oraz fikcyjnej sprzedaży fabryki w Toruniu na imię swego syna Zbigniewa i zasądził go na 3 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Syn jego Zbigniew i sekretarka Marja Gougler zostali uwolnieni. Powództwa cywilne sąd pozostawił bez rozpatrzenia.

MIN. SKARBU ZAWADZKI PREZESEM BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 23 lutego (Tel. wł.). W najbliższym czasie wskutek upływu kadencji ustępuje prezes Banku Polskiego p. **Wróblewski**. Na jego miejsce mianowany ma być min. skarbu p. **Zawadzki**.

DOLAR

Warszawa, 23 lutego (tel. wł.). Dziś w obrotach prywatnych płacono 5'32 zł. Bank Polski płacił 5'30 zł.

16 ROCZNICA CZERWONEJ ARMJI

Moskwa, 23 lutego (PAT). Cała prasa poświęca dzisiejsze numery specjalne 16 rocznicy istnienia czerwonej armji. W licznych artykułach podnoszona jest jej wartość bojowa, gotowość do odparcia wszelkiej napaści oraz praca na polu kulturalno-oświatowem. Jednocześnie mocno są akcentowane pokojowe zamiary Związku Sowieckiego i wyłącznie obronne cele czerwonej armji na tle pesymistycznej oceny sytuacji międzynarodowej. Wszystkie pisma wskazują na wzrastające niebezpieczeństwo wojny, grożące zwłaszcza ze strony Japonji i Niemiec, podkreślając zarazem doniosłe znaczenie zbliżenia pomiędzy ZSRR a Stanami Zjednoczonemi, Polską i Francją dla dzieła pokoju.

CHOROBA TITULESCU

Bukareszt, 23 lutego (PAT). Minister Titulescu, którego stan zdrowia uległ pogorszeniu, nie opuszcza łóżka. Lekarze obawiają się możliwości dalszych komplikacyj przy rozwijającem się zapaleniu ucha, co mogłoby spowodować konieczność operacji chirurgicznej.

O POROZUMIENIE WĘGLOWE POLSKO-ANGIELSKIE

Londyn, 23 lutego (PAT). Federacja górników angielskich ogłosiła wystosowany do rządu memorjał, w którym domaga się inicjatywy rządu angielskiego w kierunku nawiązania rozmów międzynarodowych w sprawie ogólno-światowego porozumienia węglowego pomiędzy krajami produkującemi a konsumującemi. Memorjał ten rozważano wczoraj na posiedzeniu brytyjskiego Mining Association, przyczem uznano, że obecna chwila nie nadaje się jeszcze do tak szerokich rozmów. Natomiast uznać miano za stosowne podjęcie rokowań węglowych z przemysłem węglowym Polski i postanowiono zwrócić się do min. spraw zagranicznych, aby ze strony rządu brytyjskiego wyszła inicjatywa prowadzenia równolegle z rokowaniami handlowemi również rozmów porozumiewawczych między przemysłem węglowym angielskim i polskim. Jeżeli inicjatywa Mining Association zostałaby przez ministerstwo zaakceptowana, a rząd polski przyjąłby propozycje brytyjskie, to **w połowie marca** — jak przypuszczają sfery węglowe — przybyłaby do Londynu reprezentacja polskiego przemysłu węglowego, celem kontynuowania rokowań przerwanych przed 2 laty.

KORONACJA KRÓLA BELGIJSKIEGO

Bruksela, 23 lutego. Dziś odbyła się uroczysta koronacja króla Leopolda III.

ANGLJA ZGADZA SIĘ NA DOZBROJENIE NIEMIEC

Paryż, 23 lutego (PAT). Berliński korespondent „Le Journala" twierdzi, że rozmowy Edena z kierownikami Rzeszy doprowadziły do opracowania projektu konwencji, która zawarta zostałaby na pięć lat i zawierałaby następujące postanowienia: 1) Francja, która „nie chce się rozbroić", utrzyma swe dotychczasowe zbrojenia, 2) Niemcy zostałyby upoważnione do zaopatrzenia się w broń ofensywną zgodnie z rezultatami bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich i zgodnie z sugestjami memorandum włoskiego i angielskiego, 3) Niemcy otrzymają natychmiast prawo do posiadania broni defensywnej, jakiej potrzebują, 4) kwestja ostatecznego uzbrojenia po wietrznego Rzeszy zostaje odroczona. Niemcy jednak mają prawo do stworzenia floty powietrznej, złożonej z aparatów myśliwskich oraz do posiadania artylerji przeciwlotniczej. — Bliższe szczegóły tej sprawy zostaną określone później. Anglja rezygnuje z żądania się od Francji rozbrojenia powietrznego w ciągu najbliższych pięciu lat o 50 procent. W tym okresie Anglja zobowiąże się nie zwiększać swych sił powietrznych. Zdaniem dziennika, minister Eden miał również doradzać Niemcom, aby zgodziły się na wzięcie udziału w konferencji czterech państw: Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch. W projekcie konwencji niema żadnej wzmianki o formacjach szturmowych, gdyż kanclerz Hitler utrzymał w tym względzie swój pierwotny zupełnie negatywny punkt widzenia.

ŚLEDZTWO PRZECIW B. MINISTROWI WOJNY

Paryż, 23 lutego (PAT). Sędzia śledczy Ordonneau skierował do sądu karnego skargę o nadużycie zaufania przeciw byłemu ministrowi wojny Francois Marsalowi, byłemu prezesowi rady nadzorczej Towarzystwa handlowego zachodnio-afrykańskiego.

OSTATECZNE UCHWALENIE BUDŻETU FRANCUSKIEGO BEZ DEFICYTU

Paryż, 23 lutego (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Izby deputowanych toczyła się w dalszym ciągu debata finansowa. Referent komisji finansowej dep. Jacquier oświadczył, że rząd domaga się od Izby zaakceptowania wniosków oszczędnościowych, mających na celu pokrycie deficytu budżetowego, wynoszącego 550 miljonów franków. Jacquier oświadczył dalej, że premjerowi Doumergue'owi zależy specjalnie na uchwaleniu przez Izbę deputowanych zrównoważonego budżetu w terminie przyśpieszonym, a to celem opanowania sytuacji finansowej oraz utrzymania stabilizacji waluty. Izba w myśl wniosku rządu, który z tej sprawy uczynił kwestję zaufania, przyjęła 368 głosami przeciw 185 artykuł upoważniający rząd do wydawania dekretów, mających na celu utrzymanie równowagi budżetowej do dnia 30 czerwca br. Dekrety te mają być przedstawione Izbie do zatwierdzenia przed 31 października br. Poza tem Izba uchwaliła rządowi wotum zaufania, odrzucając 390 głosami przeciw 199 poprawki neosocjalistów, domagające się przedstawienia dekretów oszczędnościowych Izbie deputowanych przed 31 lipca br. Na nocnem posiedzeniu Izba przyjęła ostatecznie budżet 469 głosami przeciw 123. Budżet ten przewiduje w wydatkach 48.418 miljonów, w dochodach zaś 48.477 miljonów franków.

ODPŁYW ZŁOTA Z BANKU FRANCUSKIEGO

Paryż, 23 lutego (PAT). — Bilans tygodniowy Banku Francuskiego z dnia 16 bm. wykazuje znaczne zmniejszenie odpływu złota, około 448 miljonów franków wobec 1,978 miljonów w okresie poprzednim. Wywóz złota na rynki anglosaskie, głównie do Ameryki, częściowo został skompensowany przez przypływ złota z Holandji oraz Szwajcarji. Zapas złota wynosi obecnie 74.434,915.000 franków. Obieg banknotów zmniejszył się o prawie 306 miljonów franków i wynosi obecnie 81.066,756.000 franków. Wysokość zobowiązań na okaziciela łącznie z obiegiem wynosi 95.865,025.000 franków. Stosunek pokrycia złotem obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań wynosi 77'65 wobec 77'79 w poprzednim tygodniu.

DE VALERA PRZECIW OPOZYCJI IRLANDZKIEJ

Dublin, 23 lutego (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu przyszło do gwałtownych scen po przyjęciu w pierwszem czytaniu 63 głosami przeciwko 46 projektu ustawy, przedstawionego niespodziewanie przez rząd. Jest oczywiste, iż rząd zamierza na jego podstawie zakazać noszenia niebieskich koszul, organizacji kierowanej przez gen. O'Duffy. Projekt został przedstawiony jako ustawa o zakazie noszenia specjalnych uniformów i odznak.

GHANDI KOMUNISTĄ?

Paryż, 23 lutego (PAT). — „Figaro" donosi z Bombaju, że w jednej z ostatnich swoich mów Ghandi wypowiedzieć się miał za ustrojem komunistycznym. Oświadczył on mianowicie, że program polityczny, oparty na zasadzie komunizmu, jest niezbędny dla ludów Indyj. Wywłaszczenie bogatych miałoby nastąpić jednak drogą pokojową.

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ W NIKARAGUI

Londyn, 23 lutego (PAT). Donoszą z Managua: Sandino, Umanzor i Estrada rozstrzelani zostali z karabinu maszynowego na lotnisku w Managua po zaaresztowaniu ich na drodze, gdy Sandino w towarzystwie Umanzora i Estrady powracał samochodem ze śniadania u prezydenta republiki. Pluton egzekucyjny rozstrzelał następnie brata Sandina. Ojciec Sandina po zwolnieniu go przez patrol gwardji narodowej schronił się w poselstwie Stanów Zjednoczonych. Jak oświadczają, prezydent Sacasa nie jest bynajmniej zamieszany w tej zbrodni, przeciwnie w czasie śniadania okazywał Sandinowi wielką serdeczność i zastanawiał się nad możliwościami zlikwidowania konfliktu między zwolennikami Sandina a gwardją narodową.

Cześć bohaterom!

Okręgowy Komitet Robotniczy, Klub radnych miejskich PPS, Rada Związków Zawodowych i Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, oraz przewodniczący, sekretarze i skarbnicy Związków Zawodowych w Krakowie odbędą wspólne

uroczyste zebranie

DLA UCZCZENIA
BOHATERSKIEJ REWOLUCJI AUSTRJACKIEJ SOCJALNEJ DEMOKRACJI

w poniedziałek 26 lutego o godz. 6'30 popołudniu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.).

Towarzysze! Towarzyszki!

Gradem kul karabinowych i armatnich wymordował faszystowski rząd austrjacki tysiące robotników, żywicieli rodzin, pozostawił tysiące ciężko rannych na ulicach Wiednia i całej Austrji. Armatnie kule zniszczyły wspaniałe domy mieszkaniowe robotnicze w Wiedniu i pozbawiły kilkadziesiąt tysięcy ludzi dachu nad głową.

Dollfuss, który niedawno otrzymał błogosławieństwo papieskie, miał dla ludności austrjackiej robotniczej tylko śmiercionośne pociski armatnie.

My zaś, polscy socjaliści, musimy spełnić nasz wielki i serdeczny obowiązek i ostatni grosz z naszej najcięższej pracy, złożyć musimy na ratowanie naszych bohaterskich braci od głodu i nędzy. Zasługa partji socjalistycznej austrjackiej, jej znakomitych i walecznych kadr „Schutzbundu" około świętej sprawy wolności ludu jest wiekopomna!

SKŁADAJMY NA RZECZ WIELKIEGO DŁUGU WOBEC BOHATERÓW CZERWONYCH DATKI w sekretarjacie OKR lub w administracji „Naprzodu" (Dunajewskiego 5).

OKR Polskiej Partji Socjalistycznej
Rada Związków Zawodowych
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

—ooo—

SKŁADKI

—o—

NA POZOSTAŁYCH PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W AUSTRJI: Anna R. 5 zł., H. B. 5 zł., Sympatyk (Nowy Sącz) 10 zł., Dr. Rabinowicz (Kolbuszowa) 10 zł. Związek fryzjerów 10 zł. (nie 1 zł., jak było przez pomyłkę wydrukowane we wczorajszym wykazie).

KRONIKA

—o—

TUR

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 25 b. m. o godz. 7 wiecz. wyświetla kino Muzeum dla TUR najweselszą komedję sezonu p. t.:

„BUSTER JAKO POŚREDNIK"

według reżyserji Edwarda Sedgvicka. W głównej roli człowiek o kamiennej twarzy Buster Keaton. Film pełen oryginalnego humoru, ekscentrycznych pomysłów i kapitalnych awantur. Niezrównany komizm niezaradności, szalony wir zdarzeń i wypadków.

Ponadto doskonała 2-aktowa komedja oraz tygodnik Foxa. Bilety wcześniej do nabycia w bibljotece TUR (Dunajewskiego 5) od 5 do 8 wieczorem, a w niedzielę w kasie kina Muzeum (Smoleńsk 9).

—ooo—

ŚP. WŁODZIMIERZ ŻUŁAWSKI. W dniu 22 bm. zmarł znany w szerokich sferach literackich i artystycznych naszego miasta śp. Włodzimierz Żuławski. Był on synem prof. psychjatrji U. J. śp. Karola, a bratem stryjecznym tow. posła Zygmunta. Od wczesnej młodości upodobawszy sobie w muzyce, sztukach plastycznych i literaturze pięknej wiernie służył im przez całe życie, każdą wolną chwilę od zajęć zawodowych (był urzędnikiem Krak. Tow. Ubezpieczeń) im poświęcając oraz przyrodzie, którą znał i kochał i w niej najwyższego piękna szukał. Od kilku dziesiątków lat skupił śp. Żuławski swego pięknego i wrażliwego ducha na postaci i twórczości Wyspiańskiego, zbierając skrzętnie i umiejętnie dzieła jego literackie. a szczególnie plastyczne, służąc niemi ochotnie badaczom i sam nieraz poświęcając mu udatne feljetony w pismach literackich i prasie codziennej. Ostatnio przygotowywał wydawnictwo listów Wyspiańskiego, których tom pierwszy był już na ukończeniu. Cześć jego pamięci. Zmarł w wieku lat 66.

KONFISKATA WIELKIEJ ILOŚCI BRONI. W dniach od 13 do 15 bm. policja zarządziła poszukiwania za bronią na terenie całego województwa krakowskiego. Zarządzenie to nastąpiło w związku z działalnością szajek bandyckich, grasujących w naszem województwie, a częściowo już zlikwidowanych. Szajki te posiadały broń niewiadomego pochodzenia. Zorganizowana akcja poszukiwań za nielegalnie posiadaną bronią przeprowadzona przez policję mundurową i śledczą 17 komend powiatowych województwa krakowskiego dała w rezultacie obfity plon. Przetrząśnięto meliny i kryjówki elementu przestępczego, pośledniejsze warsztaty ślusarskie i kuźnie i skonfiskowano: 60 karabinów austrjackich, niemieckich, a nawet rosyjskich, 230 strzelb (dubeltówki i sztucery), 150 rewolwerów, 60 pistoletów automatycznych, 27 flobertów różnokalibrowych, 29 bagnetów do karabinów austrjackich, niemieckich i rosyjskich, 15 sztyletów, 11 szabel wojskowych broni armij zaborczych, około 700 naboi karabinowych, rewolwerowych i myśliwskich, około 50 sztuk innej broni, jak boksery, gałki ołowiane, bykowce i t. d. — Posiadacze skonfiskowanej broni nie mogli się wykazać odpowiedniemi zezwoleniami. Wszyscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

KURSY ZAWODOWE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Wpisy na kursy: trykotarstwa ręcznego, trykotarstwa maszynowego, bieliźniarski, gorseciarski, rękawiczniczy (wyrób ręcznych rękawiczek skórkowych) przyjmuje się w dyrekcji Muzeum (ul. Smoleńsk 9) w godz. 8—2 do 1 marca.

ZWALCZANIE NOSACIZNY ZWIERZĄT JEDNOKOPYTOWYCH. Na skutek nakazanej przez województwo powszechnej malleinizacji zwierząt jednokopytowych na terenie całego miasta, zarząd miejski wzywa wszystkich właścicieli koni z dzielnicy I do XIX włącznie, którzy dotychczas nie przedstawili swoich koni do szczepienia, by takowe pod zagrożeniem przymusowego dostawienia przysłali w czasie do 2 marca włącznie, między godziną 8—13 na ul. Zabłocie 13, celem przeprowadzenia szczepienia. Właściciele koni z dzielnicy XX, XXI i XXII winni się zgłosić w dniach wyznaczonych wezwaniem, a na wypadek gdyby wezwania nie otrzymali zgłoszą się z końmi w miejscu i czasie wyżej podanym. Zaznacza się, że szczepienie uskutecznia się bezpłatnie.

BEZROBOTNI NA MANOWCACH. Kroniki policyjne podają codziennie wiadomości o kradzieżach popełnionych przez ludzi bez pracy i bez dachu nad głową, urzędowym językiem nazwanych bezdomnymi. Do tych przestępstw pcha ich głód i nędza. Oto wczoraj aresztowano 19-letnią Janinę Kaczmarczyk bezrobotną i bezdomną pod zarzutem kradzieży zegarka, pierścionka i 14 zł. na szkodę Marji Klecowny, zam. przy ul. Długiej 30. — Młodociani bez pracy i przytułku 19-letni Stefan Skołuta, 18-letni Józef Gędłek, 18-

TRAVEN 89

KREW i BAWEŁNA

Bez chmurek, jak potrafi być tylko niebo nocy pod zwrotnikiem, leżało czarnomodre sklepienie ponad śpiewającą prerją. Jak małe złote słońca lśniły gwiazdy w sytości nocy. I gwiazdy wirowały wokoło, setki, tysiące gwiazd, jakgdyby zstąpiły były z wysokiej świątyni niebios, by szukać miłości i użyczać miłości, a potem znów powrócić do swoich cichych, samotnych wyżyn, gdzie żaden pomost nie prowadzi od jednego do drugiego. Robaczki świętojańskie były jedynem widocznem życiem tu na dole. Ale to niewidoczne życie śpiewało miljardami głosów i głosików, grało na skrzypcach i fletach i harfach, z cymbałami i dzwonkami. A tutaj leżała moja trzoda. Jeden ciemny czarny zwał obok drugiego. Porykując, oddychając i rozprzestrzeniając ciepły, pełny, ciężki opar ziemskiego zdrowia, tak bogaty w swej nieświadomości, tak dobroczynny i tak pełen bezkresnego zadowolenia.

Moja armja! Moja dumna armja, którą przeprowadziłem przez rzeki i przez skaliste góry, której broniłem i strzegłem, której dostarczałem pożywienia i ożywczej wody, której spory łagodziłem i choroby leczyłem, a co wieczór śpiewałem jej do snu, o którą dbałem i troszczyłem się, o którą drżałem i narażałem sen moich nocy, dla której płakałem, gdy z niej jedna sztuka zginęła i którą kochałem i kochałem, ach, tak kochałem, jakgdybyśmy byli z jednej krwi i kości! O ty, który prowadziłeś armję wojowników przez Alpy, niosąc mord i pożogę w spokojne kraje, co ty wiesz o doskonałej szczęśliwości, jaką jest być wodzem!

Następnego rana przybył transport soli i dałem sól bydłu. Przez cały przeciąg marszu dałem im sól tylko raz. Nie można tego czynić, o ile się nie wie całkiem dokładnie, że natrafi się na wiele wody jeszcze tego samego dnia. Teraz jednak miała sól wielką wartość. Mogły się potem do woli napoić i nabrały połysku i wspaniałości, jakgdyby otrzymały były nowe mundury. Sierść połyskiwała, jak polakierowana bronzem. Mogłem godnie reprezentować mój transport. W trzy dni później przybył mr. Pratt z komisjonerem, który podjął się sprzedaży.

„Do pioruna! Do stu piorunów!" powtarzał ciągle. „To jest bydło. To pójdzie, jak ciepłe masło."

Mr. Prat potrząsnął moją ręką i rzekł:

„Człowieku, Gale, jak pan to zrobiłeś? Nie oczekiwałem pana przed końcem następnego tygodnia. Czterysta sztuk już sprzedałem. Przez to, że pan tak wcześnie przybyłeś, liczę sprzedać w ciągu tygodnia ostatnią parę rogów. Jest jeszcze w drodze drugi transport innego hodowcy. A gdyby pan przybył był później, byłoby to obniżyło ceny: dwóch tysięcy głów w jednym i tym samym tygodniu nie mógłby znieść targ bez znacznej zniżki cen. Jedź pan z nami do miasta, resztę potrafi teraz załatwić przodownik sam."

Obaj panowie przyjechali samochodem i wczesnego popołudnia byliśmy już zpowrotem w mieście. Obliczyliśmy się i otrzymałem wcale ładną sumkę. Dwa cielątka jeszcze się nam urodziły i tak miałem razem pięć, które policzono mi za pełne sztuki, przez co moje straty zmniejszyły się o pięć głów.

„Jeżeli dostanę dobrą cenę", rzekł mr. Pratt, „dam panu jeszcze setkę w nagrodę. Zasłużył pan na nią. Z bandytami tanio się pan załatwiłeś."

„Nic dziwnego", rzekłem. „Jednego z nich znałem dobrze, niejakiego Antonia. Zbieraliśmy kiedyś razem bawełnę i byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Postarał się o to, żeby nie wypadło drogo."

„Tak, o to chodzi", powiedział mr. Pratt, „trzeba mieć szczęście. Wszędzie. Czy się hoduje bydło, czy się bierze kobietę."

Roześmiał się głośno i rzekł:

„Posłuchajno teraz, mój chłopcze. Co pan właściwie zrobił z moją żoną?"

„Ja? Z pańską żoną?"

Kęs stanął mi w gardle i pewien jestem, że trochę pobladłem. Kobiety potrafią zachować się tak cudownie nieoczekiwanie. Mają czasem takie pomysły, a czasem napady. Napada je nawet czasem wprost z jasnego nieba mania spowiadania się. Ta kobieta mu chyba czegoś nie powiedziała? Nie wyglądała mi na to, żeby wszystkie swoje tajemnice wieszała na wielkim dzwonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

letni Andrzej Czerny i 16-letni Michał Pietruszka włamali się do budynku szkolnego św. Florjana i skradli z kuchni komitetu rodzicielskiego artykuły spożywcze. Byli głodni. W ten sposób chcieli zdobyć kawałek chleba. — Wreszcie 36-letni Władysław Burek bez zajęcia i 26-letnia Magdalena Staśko skradli 8 desek. Wszystkich osadzono w aresztach sądowych. Ponury obraz skutków bezrobocia.

DZIEWCZYNA BEZ PRACY USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. W nocy z czwartku na piątek w pobliżu III mostu na Wiśle zauważył jeden ze spóźnionych przechodniów, że do Wisły rzuciła się jakaś kobieta. Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową przy pomocy galarników i wyciągnięto kobietę z wody. Jest to 20-letnia Karolina Pazdan z Katowic, ostatnio bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło desperatce pierwszej pomocy, poczem przewieziono nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala św. Łazarza.

POŻAR SAMOCHODU. Wczoraj popołudniu wezwano straż pożarną na ul. Mazowiecką 40, gdzie w autogarażu z niewiadomych przyczyn stanął w ogniu samochód osobowy. Paliły się siedzenia tylne. Straż ogień stłumiła i powróciła do koszar. Szkoda znaczna.

TEATRY i KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę wznowienie komedji Flersa i Caillaveta pod tytułem „Ładna historja", która powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. — Jutro w niedzielę popołudniu wystąpi znakomity artysta Antoni Fertner poraz ostatni w komedji St. Kiedrzyńskiego „Ach, ten stary warjat!".

„TANNHAUSER" Z ADĄ SARI I OTTO MACHĄ. — Wspaniałe dzieło R. Wagnera „Tannhäuser" dane będzie w poniedziałek 26 bm. Gościnnie wystąpią: świetny tenor opery narodowej w Pradze Otto Macha, oraz znakomita śpiewaczka Ada Sari.

ĄSY POLSKIEJ OPERETKI W KRAKOWIE. Wydarzeniem artystycznem Krakowa jest przyjazd teatru „8'30" z Warszawy do Bagateli z Heleną Mańkowską, Olą Obarską, tenorem Marjanem Wawrzkowiczem, Jerzym Marrem, Zniczem, Worchem i innymi. — Teatr „8'30" wystawi operetkę Oskara Straussa pod tytułem „Kobieta, która wie, czego chce". Operetka cieszyła się w stolicy wielkiem powodzeniem i grana była 136 razy z rzędu. Przedstawienia tej operetki rozpoczną się w przyszłym tygodniu w Bagateli 2, 3 i 4 marca.

W TEATRZE DOMU ŻOŁNIERZA. W niedzielę 25 bm. na przedstawienie popołudniowe krotochwila Kamińskiego pod tyt, „Twardowski na Krzemionkach". a na wieczorowe dramat Bissona pod tytułem „Kobieta, która zdradziła" („Pani X") z udziałem Opolskiej, Jaksy i Melanowskiego w rolach głównych.

ODCZYTY i ZEBRANIA

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOW. LEKARSKIEGO (Radziwiłłowska 4) odbędzie się we środę 28 bm. o godzinie 20. Prof. dr. Lewkowicz, dyrektor kliniki pedjatrycznej, wygłosi: „Nadrzędność zmian splotowych w stosunku do oponowych w powstawaniu nagminnego zapalenia opon mózgowych. Warunki utrzymywania się i zanikania zakażenia w ogniskach zapalnych".

Z SALI SĄDOWEJ

RABUNEK

Przed krak. sądem przysięgłych stanął wczoraj Marcin Banat (l. 22) pod zarzutem zbrodni rabunku. W październiku ub. roku spotkał Banat w Królówce Jakóba Paducha i pod pozorem dopomożenia w zarzuceniu wora jabłek na plecy, wywabił Paducha do pobliskiego lasu. Paduch nie podejrzewając podstępu poszedł z Banatem, by mu pomóc. Gdy znaleźli się w lesie, Banat nagłym ruchem uderzył Paducha w głowę, jakiemś twardem narzędziem tak, iż ten zemdlony upadł na ziemię. Kiedy Paduch powrócił do przytomności stwierdził, że kieszenie jego zostały przeszukane i Banat zrabował mu 25 zł. Na podstawie opisu sprawcy, którego zresztą Paduch znał od dwóch lat, a poprzedniego dnia udzielił mu noclegu, aresztowano Banata. Na rozprawie Banat wypierał się winy, twierdząc, że w tym czasie nie był w Królówce i, że dopiero po rabunku do wsi powrócił. Świadkowie stwierdzili, że widzieli Banata już kilka dni przed rabunkiem a zeznali inni, że Banat informował się bezpośrednio przed rabunkiem, ile Paduch zarabia i jakie pieniądze przysyłają mu krewni z Francji.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał Marcina Banata na 3 lata więzienia.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Pilarski, wotowali so. dr. Stuhr i so. dr. Solecki, oskarżał prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Gabrjel, powództwo cywilne wnosił adw. dr. Luchs.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ładna historja".
Niedziela popołudniu: „Ach, ten stary warjat!", wieczorem: „Ładna historja".
Poniedziałek: „Tannhäuser".

KINOTEATRY

Adria: „Parada rezerwistów".
Apollo: „Piękny jest świat" (M. Chevalier).
Atlantic: „Halka" (z Kiepurą).
Bagatela: „Buster Keaton, jako profesor w kabarecie" i „Futurini, czarodziej XX wieku".
Dom żołnierza: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny".
Muzeum: „Buster jako pośrednik".
Promień: „Blond Venus" (Marlena Dietrich).
Słonko: „Wielkomiejskie cienie".
Świt: „Biały wódz".
Sztuka: „Katarzyna Wielka".
Uciecha: „Niewidzialny człowiek".
Wanda: „Miljon na ulicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 24 lutego

7.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.05: Koncert z Warszawy, wiadomości meteorologiczne i dziennik południowy. 15.25: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Pieśni z Warszawy. 15.55: Kronika harcerska. — 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Kurs średni francuskiego z Warszawy. 16.55: Koncert popularny z Warszawy. 17.50: „Na czasie". 18.00: Reportaż z Warszawy. 18.20: Gramofon. 18.35: Jazz z Warszawy. 19.05: „Co słychać w świecie" — dr. Jan Reguła. 19.20: Rozmaitości. 19.25: Recytacje poezyj. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Muzyka lekka z Warszawy. 21.00: Skrzynka techniczna. 21.20: Koncert z Warszawy: utwory Paderewskiego. 22.00: Muzyka taneczna i wiadomości meteorologiczne. 23.05: Kukułka wileńska.

Niedziela 25 lutego

9.00: Audycja poranna. 10.00: Nabożeństwo ze Lwowa. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników. 14.35: Gramofon. 15.00: Szanuj zdrowie należycie: „O higjenie pracy umysłowej" — wygłosi dr. Władysław Medyński. 15.20: Koncert z Warszawy. 16.00: Słuchowisko dla dzieci starszych. 16.30: Gramofon. 16.45: Kwadrans literacki z Warszawy: „Dobry farosz" — Poli Gojawiczyńskiej. 17.00: Pogadanka z Warszawy: „Całoroczny plan pracy gospodyni wiejskiej". 17.15: Co tańczy i śpiewa wieś podwileńska. 18.00: Słuchowisko: „Stefek" Devala. 18.40: Gramofon. 19.05: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Feljeton: „Niedorzeczne opowiadanie" — wygłosi p. Marja Krzetuska. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45: Wiadomości bieżące. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: Koncert muzyki lekkiej. 20.25: Hockey z Krynicy. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Na wesołej fali lwowskiej. 22.15: Wiadomości sportowe. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadomości meteorologiczne.

ZWIĄZKI i ZGROMADZENIA

—o—

W DOMU KOLEJARZY (ul. Warszawska 15-17) dziś w sobotę o godzinie 7 wieczorem z ramienia TUR tow. dr. T. Ringelheim wygłosi odczyt: „Projekt nowej konstytucji w świetle ideologji socjalistycznej".

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku dozorców (ul. Dunajewskiego 5, II piętro) z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zebrania; 2) Sprawozdanie z działalności zarządu: a) sekretarza. b) skarbnika, c) komisji rewizyjnej; 4) Dyskusja; 5) Wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej; 6) Zatwierdzenie preliminarza; 7) Wnioski. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość obecnych z tym samym porządkiem dziennym.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW STOLARSKICH odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, II piętro), z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie zarządu i kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór nowego zarządu. 6) Dyskusja i wnioski. — W razie braku kompletu zebranie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych, z tym samym porządkiem dziennym.

WALNE ZEBRANIE PPS W ZAKRZÓWKU odbędzie się we środę 28 bm. o godzinie 6'30 wieczorem przy ul. Twardowskiego 49. Uprasza się wszystkich towarzyszów partyjnych, zamieszkałych w Dębnikach i Zakrzówku, o bezwzględne i punktualne przybycie.

POWIATOWY KOMITET PPS W NOWYM SĄCZU uprasza wszystkich członków partji o składanie legitymacyj partyjnych celem przeglądu w sekretarjacie PPS w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5, II piętro) w czasie od 10 do 28 lutego.

Wydawca: Zygmunt Żuławski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. St. Ziemiańskiego.